

tknięty. Natomiast węgierski zgorzał do szczytu. Wystawa węgierska mieściła się wśród pawilonów wystawowych, w miejskim parku, a mianowicie w lewym trakcie olbrzymiego gmachu dla sztuk pięknych i dekoracyjnych. W prawym skrzydle mieściła się włoska wystawa obrazów i włoska wystawa sztuki dekoracyjnej.

lirów, a ministerstwo handlu na 200.000 lirów. Późniejsze relacje podnoszą stratę do 6 milionów. Ogólną szkodę zniszczonych ogniem budynków i przedmiotów podają na 15 milionów lirów.

Zaledwie 100 przedmiotów z wystawy węgierskiej zdołano uratować, między innymi kasę wartości 70.000 lirów. Lecz nie idzie tu jedynie

czątku wystawcy uskarżali się zawsze na brak dozoru.

* * *

Co do przyczyn pożaru — zdania są różne. Mniemanie, jakoby przyczyną było krótkie „spięcie“ oświetlenia elektrycznego, zbija kategorycznie Towarzystwo elektryczne „Edison“, które przeprowadziło instalację, gdyż w 10 minut po północy zgaszono tam już światło, a pożar wybuchł o godzinie wpół do 4 rano.

Coraz więcej ustala się więc przekonanie, iż ogień został podłożony zbrodniczą ręką. Opowiadają, że schwytano na kilka dni przed pożarem anarchiste, który wybijał szybę w dziale sztuki dekoracyjnej i który miał powiedzieć:

— To, czego ja spełnić nie mogłem, zrobią inni.

Podejrzanie pada na czterech niezadowolonych dozorców, gdyż są świadkowie, którzy słyszeli ich pogrozki. Mianowicie kelner z pewnej restauracji opowiedział komitetowi wykonawczemu, że w sobotę przyszło czterech dozorców do bufetu, gdzie on usługuje. Byli prawie pijani i ciągle odgrążali się, że „budynkom wystawowym coś się stanie“ a zwłaszcza pawilonowi sztuki dekoracyjnej. Jeden z tych dozorców miał powiedzieć:

— Zobaczcie, co się stanie z tym pawilonem! Jedna zapalka wystarczy, aby znikł również balon inżynierii wojskowej.

Adam Ludwig.

Artysta, którego podobiznę podajemy równocześnie, jest w składzie personelu lwowskiej opery, postacią zaiste wyjątkową, tembardziej, iż na jedno z naczelnich stanowisk wstąpił niemal od razu pasowany na pierwszorzędnego śpiewaka.

Ten pas rycersko-śpiewaczy uzyskał nie drogą wyjątkowych faworów lub protekcji. Zdobył go od razu w zwycięskim boju za pomocą wielkich zdolności zarówno śpiewaczych, jak aktorskich; zarówno za pośrednictwem wybitnej muzykalności jak niezwyklej inteligencji. Pracę sceniczną śpiewacza, rozpoczął Ludwig dość wcześnie, bo podczas studyów uniwersyteckich — a rozpoczął ją na scenie skarbkowskiej w „Pajacach“ i „Kawalerii“ — przyjęty nader przychylnie przez muzykalną publiczność lwowską i prasę. Występ ten poprzedziły gruntowne studia wokalne u Souve-



Katastrofa na wystawie w Medyolanie: Fragment z głównej alei wystawy międzynarodowej w Medyolanie: Pałac sztuk pięknych, gdzie wielki pożar zniszczył w tych dniach cenne zbiory sztuki w oddziałach węgierskim i włoskim.

Dział węgierski obejmował 12 mniejszych i większych sal. Mieściły się w nich okazy węgierskiego przemysłu domowego i przemysłu artystycznego i przemysłu stosowanego. W pierwszej sali, stanowiącej przedsionek, oglądać było można statuetkę „Hungaria“ i studnię marmurową. W dalszych salach wystawione były urządzenia mieszkaniowe, które zachwycały się całą prasą zagraniczną. Były tam meble, przedmioty z majoliki, szkła i brązu, mozaiki, emalie, ozdoby, przedmioty ze skóry, galanterijne, hafty, dywany i t. p. Najznamienitsi węgierscy przemysłowcy wzięli udział w tej wystawie. Przeważna liczba przedmiotów była asekurowana. Dokładnie oznaczonej cyfry szkody nie dało się dotąd ustalić. Jedni utrzymują, iż wystawa węgierska ponosi stratę przeszło miliona lirów, inni, jak np. zarząd Muzeum przemysłu artystycznego, ocenia szkodę na 400 000

o szkodę materialną. Ofiarą płomieni padły prawdziwe arcydzieła sztuki i przemysłu artystycznego. Ogień zniszczył 28 wspaniałe udekorowanych pokoi, całą wystawę koronek, urządzoną przez bucharskie Towarzystwo handlowe. Niepowetowaną szkodę zrządził ogień, niszcząc historyczną wystawę szkolną.

Przeszło 500 firm dotyka ta klęska. Cała wystawa firmy Ricordi spalona. Pastwą płomieni pa-



Katastrofa na wystawie w Medyolanie: Pałac sztuki dekoracyjnej, której wspaniałe zbiory w oddziałach włoskim i węgierskim, spłonęły prawie doszczętnie przed kilku dniami.



Adam Ludwig, artysta opery lwowskiej.

ty też oryginały partytury „Traviaty“ Verdiego, „Złodziejskiej sroki“ Rossiniego, „Giocondy“ i „Polubionych“ Ponchiello. W pawilonie dla włoskiej sztuki dekoracyjnej spaliła się korona dla królowej Małgorzaty przeznaczona, wartości 15 tysięcy lirów. Płomienie pochłonęły prześlicznie wyrzeźbiony z drzewa model tumu medyolańskiego, który kosztował 22 lat pracy, a za który piewien Anglik ofiarował 100 000 lirów. Właściciel zaasekurował ten model tylko na 22 000 lirów.

Szkody wystawców są tem większe, że przedmioty te spłonęły przed wydaniem orzeczenia przez jurorów wystawy. Dodać wypada, że od po-

strów w Dreźnie, oraz sumienne, własne przygotowania do śpiewaczego zawodu. Po zamknięciu sceny skarbkowskiej, przenosi się Ludwig na scenę nowego teatru, lecz fatalne stosunki artystyczne, tudzież intrygi zakulisowe wygnały entuzjastę i sztukę żyjącego artystę, do domowego zacisza. Usunawszy się, nie przestaje jednak pracować dalej pod sztandarem sztuki, występując w koncertach filharmonii lwowskiej i urządzając koncerty na prowincji. Pracując też wytrwale w obranym zawodzie, występuje w broszurze „W obronie bytu polskiej opery“ przeciw fatalnym wówczas stosunkom w teatrze lwowskim i zdaje egzamin państwowy